

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Wtorek, dnia 3 lipca 1917 r.

Demokratyzacja Europy.

Stara Europa, której ustroj arystokratyczny państw i narodów przetrwał długi szereg stuleci, podczas wielkiego kataklizmu dziełowego zniemiennie się demokratyzuje. Jeszcze na początku wojny, w pierwszych jej latach, objaw ten nie występował prawie wcale; dziś jednak, w jej ostatniej już wedle wszelkiego prawdopodobieństwa fazie, coraz to szerzej zatacza kręgi, coraz to silniej narzuca się rządowi i ludom, nawet takim, wśród których na początku wojny o demokratyzacji mowy być nie mogło.

W wiekach średnich cała zachodnia i środkowa Europa nawskroś była arystokratyczna, a ściślej rzecz określając, nawet autokratyczna. Monarcha był absolutnym panem ziemi, którą władał. Historyczny aforyzm Ludwika XIV „L'état c'est moi” (Państwo to ja) był wykładnikiem owych czasów, w których pewna tylko część narodu, oligarchów, udzielnych książąt i hrabiów korzystała z przywilejów, uciskając swoich lenników. Lud roboczy, lud wiejski i miejski, rzemieślniczy i robotniczy w srogiej pozostawał niewoli, pozbawiony wszelkich praw obywatelskich, nawet prawa rozporządzania dowolnie własną osobą lub losem własnej rodziny. Na wschodzie istniały państwa despotyczne w stylu azjatyckim, w których wola lub kaprys władcy był jedynym prawem. Tylko na rubieży zachodu istniało państwo, naród, którego też znaczący udział korzystał z praw i swobód obywatelskich w całej pełni. Była to Polska, Rzeczpospolita szlachecka, z ukoronowanym dożywotnim prezydentem na czele od czasów zaprowadzenia elekcji, a przedtem z monarchą, ograniczonym przez statuty uchwalane na sejmach.

Pierwszy wyłom w tym autokratycznym ustroju Europy uczyniła do pewnego stopnia Reformacja, znosząc hierarchię duchowną, a w logicznym następstwie wydarzeń historycznych, doprowadzając do wybuchu rewolucji w Anglii pod wodzą purytanina Cromwella.

Najsilniejszy atoli ois arystokratycznemu ustrojowi państw i narodów Europy zadała Wielka Rewolucja francuska, wysuwając na czoło swych postulatów prawa człowieka.

Odtąd ewolucja w kierunku demokratyzowania Europy szła w szybkim tempie. Zrodzony z epopei napoleońskiej imperjalizm, powstrzymał rozwój demokratyzacji Europy; dążenie zaś do tworzenia wielkich imperji samowładnych, rozciągających panowanie swoje po całej kuli ziemskiej, do opanowania oceanów i mórz wyłącznie na własny użytek, do zmonopolizowania światowego handlu wyłącznie w swoich rękach, wytworzyły militarizm, ciężkim brzemieniem spadający na barki ludów, zniewolonych do powszechnego składania podatku krwi na korzyść molocha wojny. Zaprowadzenie atoli powszechnej służby wojskowej w większości państw europejskich przyczyniło się właśnie do obecnej tak zniemiennie demokratyzacji Europy.

Rozwój techniki i środków prowadzenia walki wywołał zmianę radykalną w taktyce i strategii wojennej, spowodował potrzebę uruchomienia coraz to liczniejszych armii, aż wreszcie doprowadził do tego, że w wojnie obecnej wystąpiły do boju armie liczące swe siły na miliony żołnierzy. Staneły do boju już nie armie, ale całe uzbrojone narody i to właśnie stało się powodem, że demokratyzacja Europy poszła w zawrotnym tempie. Dziś już nie niepowstrzymy dalszego jej rozwoju. Liczą się już z tem poważnie rządy państw, poprawiające lub zmieniające konstytucje swych ludów w duchu pewnego jej zdemokratyzowania. Najwymowniejszym zaś wykładnikiem ducha czasu najnowszej doby jest rozlegające się dziś gromko po całej Europie hasło obrony praw do swobodnego rozwoju małych narodów w duchu ich narodowej odrębności, tudzież prawo samostannego stanowienia o własnym losie i samookreśleniu swej przynależności państwowej.

Jest to dowód, że rozwój dzieł ludzkości idzie bezwzględnie po linii pewnych niezłomnych praw analogicznych z prawem przyrody, z czego wynika, że nie męzowie stanu, wielcy politycy, wodzowie i statysci tworzą historię, lecz raczej ona ich wytwarza, jako czynniki niezbędne do wykonania jej nakazów.

St. Jan.

Zjazd higienistów polskich.

Praca w sekcjach przez cały czas Zjazdu higienistów polskich odbywała się gorączkowo i wydała ciekawe rezultaty.

Walka z dudem plamistym alias tyfusem była przedmiotem długich debat specjalnej sekcji. Referaty, które wygłosili dr. dr. Budziński, Knappe, Szokalski, i naczelny lekarz sanitarny okupacji austriackiej dr. Biernecki, uwydatniły całą grozę i rozwielenienie się duru w naszym kraju, a co najważniejsze wskazały cały szereg, opartych na bogatym doświadczeniu wskazówek do walki z nim. Końcowy wniosek dr. Karpńskiego, by wszelkie koszty zwalczania wszystkich epidemii, winny obciążać budżet całego państwa, a nie poszczególnych gmin, ujął krótko lecz zasadniczo podstawę finansową tej kosztownej walki.

Dr. Juliusz Wiśniewski stwierdził 3 miliony chorych wenerycznych w Królestwie Polskim w chwili obecnej, a 1 milion w Galicji.

20 tysięcy jest prostytutek w Warszawie! O zakładanie szpitali specjalnych wołał, a obliczył, że na 10 tysięcy mieszkańców przypada w tych szpitalach 60 łóżek dla syfilityków.

Dr. Wesołowski uzasadniał potrzebę świadectw przedślubnych, gdyż między innymi tracimy rok rocznie w Królestwie duży przyrost ludności wskutek chorób jakie przechodzili małżonkowie przed ślubem.

Dr. Chodecki mówił o walce z prostytutką. Dr. J. Wiśniewski pomimo protestu p. J. Bojanowskiej oświadczył się za neoreglamentacją prostytutki.

Hygiena wychowawcza była we wszystkich jej gałęziach szeroko rozpatrywana w osobnej sekcji, której przewodniczył d. W. Kosmowski. Mówiono o przyczynach socjalnych chorób kobiecych (dr. J. Jaworski), o ochronie macierzyństwa i niemowlęctwa (dr. K. Koralewski), o stosunku narodu do dziecka (p. W. Wollert), a w końcu o dzieciach najsłabszych, bo — niczyich. Ale największe zainteresowanie wywołały referaty dr. S. Rottermunda w sprawie rozwoju fizycznego młodzieży.

Zmora higienistów, skupionych w sekcji higieny miast i miasteczek okazały się — mieszkania suterynowe. Dr. Konopacki widzi w nich tylko twory spekulantów budowlanych, których budowania prawodawstwo powinno zabronić. Dr. Zawadzki poszedł we wnioskach swoimi dalej; mianowicie zaproponował zamknąć istniejące suteryny w ciągu 2 lat! — Inż. Furuhjelm występował za zaniechaniem budowania na ulicach miejskich szos zwyczajnych ze względu na kurz. Dr. Baczkiwicz, wiceprezes Tow. higienicznego, żądał, aby szkoła ludowa była nie tylko czynnikiem oświaty, lecz zarazem krzewicielką i wzorem higieny praktycznej dla ludu. Dr. W. Babiński, zastawiając się nad źródłami finansowymi instytucji sanitarnych, zmuszony był przyznać, że będziemy musieli pójść drogą — kredytu komunalnego pożyczek!

Wczoraj w trzecim dniu Zjazdu higienistów polskich, po wyczerpaniu dyskusji nad wygłoszonymi referatami i postawieniu wniosków prezes Komitetu organizacyjnego dr. Jan Baczkiwicz zamknął zjazd gorącym przemówieniem, w którym zaznaczył silnie, że zjazd był nader poważny i owocny w skutkach, oraz dziękował imieniem Komitetu Organizacyjnego za pracę i udział w Zjeździe jego uczestnikom, prasie lekarskiej i ogólnej, kończąc życzeniem, by następny Zjazd odbył się już w wolnej, niepodległej Polsce.

W niedzielę wieczorem uczestnicy Zjazdu zbrali się w hotelu „Bristol”, gdzie przy wspólnej wieczerzy i pogadance spędzili kilka godzin.

W poniedziałek zaś rano o godz. 9 udali się do Rudki w celu zwiedzenia tamtejszego sanatorium gruźlicznego.

Kronika

— **Wiadomości kościelne.** W ubiegłą niedzielę zakończyły się nabożeństwa czerwcowe ku czci Najświętszego Serca Jezusowego.

Przez miesiąc lipiec odprawiane będą nabożeństwa wieczorne zwykłe o godz. 6 po południu w dni powszednie i o godz. 4-ej w niedzielę i święta.

— **Podwyższenie kosztów leczenia.** Magistrat zatwierdził uchwałę Wydziału Zdrowotności publicznej m. Łodzi o podwyższeniu opłaty za leczenie chorych w szpitalu fabrycznym przy ul. Nawrot 58, do marek 3,80 dziennie. Również zaakceptowano wniosek tego wydziału o podwyższenie kosztów za leczenie w szpitalu ewangelickim dla chorych wewnętrznych do mk. 4, dla chirurgicz-

nych do mk. 4,50 i epileptyków do mk. 2,50.

— **Z Wydziału Zdrowotności.** Nowoobрани kierownik Wydziału Zdrowotności publicznej, dr. Ksawery Jasiński, z dniem wczorajszym objął już swoje obowiązki.

— **Posiedzenie komisji finansowo-budżetowej.** Wczoraj komisja finansowo-budżetowa Rady Miejskiej przystąpiła do obrad nad projektem budżetu m. Łodzi za rok 1917/18. Praca komisji potrwa od 2—3 tygodni, poczem projekt budżetu wejdzie pod obrady plenum Rady Miejskiej.

— **Powrót delegatów.** Stosownie do wyrażonego przez sekcję opieki nad dziećmi, życzenia, ks. prałat W. Tymieniecki, p. Leon Chwalbiński udawał się jako delegaci do Łęczycy na zjazd ziemianek i zebrał miejscowej Rady opiekuńczej.

Przedstawili oni podjętą przez Sekcję przy M. R. O. akcję w sprawie wysyłania dzieci na wieś agitowali aby zapewnić ubogim kandydatom miejsca po dworach w łęczycykiem u ziemian okolicznych.

W rezultacie otrzymano przyrzeczenie, iż kilkaset dzieci będzie mogło znaleźć miejsce w okolicznych wsiach nie tylko na sezon letni, ale i na dłużzej.

— **Wycieczka Towarz. Krajoznawczego.** W ubiegłą niedzielę grono członków łódzkiego Oddziału Polskiego Tow. Krajoznawczego urządziło zbiorową wycieczkę do Rzgowa i Wiskitna. O godz. 7 i pół rano wyruszone tramwajem do Rudy Pabjanickiej, skąd pieszo udano się do Rzgowa. Tutaj zwiedzono szczegółowo rumowiska po pogorzeli, oraz wojenny cmentarz. Następnie pieszo odbyto podróż do sąsiedniego Wiskitna, gdzie bardzo serdecznie przyjmował wycieczkowiczów właściciel majątku p. Horodyński. Na ogólnej pogawędce i grach towarzyskich spędzono kilka godzin. Powrót do Łodzi przez Chojny nastąpił po godzinie 7-ej wieczorem.

Nadmienić należy, że wycieczkę prowadziły panny Rothertówna i Schmidtówna.

— **Wpłata zapomóg rezerwistkom** odbywać się będzie przy ul. Konstantynowskiej № 29 (w lokalu Kurator um, przy ul. Konstantynowskiej № 29 (II piętro). Nowo Spacerowej 27 i Średniej № 19 — codziennie, począwszy od dnia 9 lipca r. b. w godzinach od 9-ej rano i od 3 po poł.

Wpłata dokonywana będzie podług początkowych liter nazwiska i za numerami, oznaczonymi przy każdej literze w nawiasie.

W poniedziałek, dnia 9 lipca przy ul. Konstantynowskiej № 29: rano lit. M (1 — 500), po poł. M (od 501 do końca).

Przy ul. Konstantynowskiej № 29 (II piętro): rano K od (1—500), po poł. K (od 501—1000).

Przy ul. Spacerowej № 27: rano A (wszystkie numery), B od (1 — 250), po południu B (od 251—500).

Przy ul. Średniej № 19: rano S od (1—500), po poł. S (od 501 do końca).

We wtorek, dnia 10 lipca przy ul. Konstantynowskiej № 29: rano P (od 1—500), po poł. P (od 501 do końca).

Przy ul. Konstantynowskiej № 29 (II piętro): rano K (od 1001 — 1500), po poł. (od 1501 do końca).

Przy ul. Nowo Spacerowej № 27: rano B (od 801 do końca), G (od 1 — 250), po poł. G (od 251—500).

Przy ul. Średniej № 19: rano Sz (od 1—500), po poł. Sz (od 501 do końca), Szcz (wszystkie numery).

W środę, dnia 11 lipca przy ul. Konstantynowskiej № 29: rano L, Ł (wszystkie numery), po poł. N (wszystkie numery).

Przy ul. Konstanytownskiej № 29 (II piętro): rano Z i Z (wszystkie numery), po południu I i E (wszystkie numery).

Przy ul. Nowo Spacerowej № 27: rano G (od 501 do końca), po poł. W (od 1—500).

Przy ul. Średniej № 19: rano F (wszystkie numery), po poł. T (wszystkie numery).

W czwartek, dnia 12 lipca przy ul. Konstanytownskiej № 29: rano R (od 1—500), po poł. R (od 501 do końca) i O (wszystkie numery).

Przy ul. Konstanytownskiej № 29 (III piętro): rano J (od 1—500), po poł. (od 501 do końca).

Przy ul. Nowo Spacerowej № 27: rano W (od 501 do końca), po południu D (wszystkie numery).

Przy ul. Średniej № 19: rano H, Ch i U (wszystkie numery), po poł. C i Cz (wszystkie numery).

W piątek, dnia 13 lipca wyjechał tym rezerwistkom, które się spóźniły.

W sobotę dnia 14 lipca tym, którym wydanie zasłuki było zakwestjonowane.

W poniedziałek, dnia 16 lipca opiekunkom sierot (patronat).

— **Z gminy żydowskiej.** Na onegdajszym plenarnym posiedzeniu zarządu gminy zatwierdzono bilans za maj, wykazujący w dochodach Mk. 72,968 i w wydatkach Mk. 72,410.

— Wobec dalszych protestów co do podziału nadesłanych z Rosji pieniędzy, wydelegowano p.p. Ludwika Hirszberga i Tobiasza Białera do p.p. d-ra Braudego i Stanisława Jarocińskiego dla omówienia tej sprawy. Opracowany regulamin dla służby ementarnej został zatwierdzony.

Wczoraj o godzinie 5 po południu, w lokalu żyd. T-wa Dobroczynności odbyła się druga narada co do podziału owych 96,000 rb., nadesłanych na ręce d-ra Braudego i p. St. Jarocińskiego.

Postanowiono podzielić je w sposób następujący: 10,000 mk. przeznaczono jako pożyczkę dla synagogi na Spacerowej, 6,000 mk. jako pożyczkę dla Talmud-Tory, 75,000 mk. na dzieci, 15,000 mk. na zapomogi dla rodzin niezamożnych, 50,000 mk. jako kapitał dla okazania pomocy rzemieślnikom, 10,000 dla uczniów, 15,000 dla podziału pomiędzy instytucje dobroczynne, 40,000 mk. dla komitetu dla podupadłych i 15,000 mk. dla kuchni.

— **Stiepy sprzedaży mąki i cukru** będą obecnie w godzinach popołudniowych, od 1 do 2 i pół zamknięte.

— **Mąka owsiana.** Tanie i bezpłatnie kuchnie otrzymały w tych dniach większy transport mąki owsianej.

— **Nowy sklep współdzielczy.** Robotnicze Stowarz. Spożywcze „Naprzód”, mieszczące się na Targowym Rynku № 3, otworzyło dla wygody swych członków filię na Bałutach, przy ul. Brzezińskiej № 41.

Wypadki i kradzieże

— **Niefortunny skok.** Wczoraj agent policyjny przybył na ulicę Zawadzka 40, na Bałutach, w celu aresztowania poszukiwanej przez władze 21 letniej Zofii Redlichówny. Gdy R. spostrzegła agenta, wydosłała się przez okno na dach i skoczyła na ziemię z wysokości jednego piętra, wskutek czego uległa uszkodzeniu krzyża i pleców. Zawezwany lekarz pogotowia udzielił poszkodowanej pierwszej pomocy.

— **Przy pracy.** Onegdaj o godz. 6 ej przed wieczorem przy ulicy Północnej 4, podczas spuszczenia ze schodów beczek, 24 letni tragarz Berek Kuśmirek, przewrócił się i spadł ze schodów, wraz z beczką, która go przygniotła tak nieszczęśliwie, że Kuśmirek uległ pokłaceniu całego ciała, złamaniu nogi i wstrząśnieniu mózgu. Zawezwane pogotowie ratunkowe, po udzieleniu poszkodowanemu pierwszej pomocy, odwoziło go do szpitala Poznańskich.

Z związków i stowarzyszeń

— **Z Chrz. Stow. akuszerek.** W czwartek, dnia 5 b. m. i r. o godz. 8: po południu, w lokalu kasiarki Stowarzyszenia, p. Walerji Szymskiej, Piotrkowska 261, odbędzie się ogólne zebranie członkiń chrześc. Stowarzyszenia akuszerek.

— **Ze Stow. „Praca”.** Wczoraj, o godzinie 8-iej wieczorem, odbyło się pod przewodnictwem prezesa, p. A. Ziętalskiego, posiedzenie zarządu Stow. zawodowego robotników przemysłu włókiennego „Praca”.

Przyjęto i zatwierdzono protokół Komisji handlowej, wykazujący, że w tygodniu ubiegłym dokonano zakupu towarów za Mk. 5,676; herbarciarnie zaopatrzone w niezbędne artykuły na sumę Mk. 3,532.

Postanowiono wszystkim zajmującym się w instytucjach Stowarzyszenia pracownikom udzielać dwutygodniowych urlopow.

Umano za konieczne zbadać na miejscu sprawę dotyczącą projektowanego otwarcia filii Stowarzyszenia w Konstanytownie. W tym celu udadzą się tam p. Gałęwski, Ziętalski i Kurek. Prawe opracowania warunków pracy i anor-

mowania pensji kas'era, magazyniera i kierownika działu handlowego powierzone specjalnej komisji, złożonej z p. Rogowskiego, Tysiaaka, Gałęwskiego i Ziętalskiego.

Pozatem omówiono jeszcze kilka spraw wewnętrznych, jak: zmiany lokalu, organizacji zabawy na rzecz biblioteki—wreszcie delegat p. Gałęwski przedstawił referat z odbytego w Warszawie zjazdu pełnomocników Stowarzyszeń spozycywczych.

Kronika sądowa.

Sąd Okręgowy pod przewodnictwem D-ra Anc rozważał w dniu wczorajszym sprawę.

O zabójstwo z premedytacją w celu rabunku.

Na ławie oskarżonych zasiadł 21 letni Maks Müller z zawodu kra- wioć, mieszkający wsi Srebrnej, oskarżony o zabójstwo handlarza Mojżesza Kupferwassera, oraz o zrabowanie Rb. 300. Do sprawy zawezwano 20 świadków, oraz lekarza sądowego D-ra Szejdta, który dokonał sekcji trupa.

Oskarżony na sądzie zeznał, co następuje: Kupferwassera spotkał 15 kwietnia i ten prosił go o pośrednictwo przy kupnie żyta, przyczem wręczył mu a conto Rb. 40. Było to w sobotę. W poniedziałek rano oskarżony widział się z Kupferwasserem powtórnie i zaproponował mu zwrot zadatku, wobec niemożliwości kupna zboża. Zawiedziony w oczekiwaniach K. zagroził mu wtedy denunciacją. Tegoż dnia około 9-iej wieczór oskarżony udał się boczną drogą do młyn. W drodze spotkał Kupferwassera. Między obydwu ma wynika sprzeczka podczas której K. uderzył go w pierś. Wtedy Müller podjął kamień i uderzył parę razy Kupferwassera tak że ostatni upadł na ziemię, a Müller udał się do swego mieszkania.

Przewodniczący zwraca uwagę pod sądnemu, że na śledztwie zeznał inaczej, a mianowicie, iż uderzył K. kawałkiem żelaza, który znalazł u siebie na podwórzu.

Oskarżony przeczy temu, jak również nie przyznaje się do zrabowania gotówki.

D-r Szejdt zaznacza, iż zdaniem jego, rany zadane zostały żelazem, a ponieważ obrażenia były widoczne na szyji, jak również na tylnej części głowy, należy przypuszczać, iż zadane zostały, gdy K. już leżał na ziemi.

Następnie zaprzysiężono świadków. Zona zabitego Faiga, K., zeznała iż w poniedziałek mąż jej oznajmił, że nabył od oskarżonego 6 korcy żyta po 60 rb. za korzec. We wtorek przybył Müller i zapowiedział jej, aby wysłała męża na drogę pomiędzy młynami Meisnera i Seigerta gdzie otrzyma zboże, wobec czego Kupferwasser zabrał pieniądze i udał się na wskazane miejsce. Gdy mąż długo nie wracał, Faiga K. poszła go szukać, lecz znalazła męża już nieżywego.

Syn zabitego, 13 letni Dawid, poznaje oskarżonego, któremu ojciec dał 40 rb. a conto.

Sędzia okręgowy, Mildner, zaznacza, iż oskarżony, badany przez niego, zeznawał, że uderzył K. kamieniem.

Sąd po naradzie skazał Müllera na karę śmierci.

Skazany przyjął wyrok ze łzami.

Z Kamięńska.

Życie społeczne i narodowe w okolicy naszej pulsuje słabo; wojna światowa i wywołane przez nią zmiany i zamierzenia nie zdołały obudzić w umysłach mieszkańców Kamięńska i jego okolicy takiego ruchu, jaki, zwłaszcza w dziedzinie życia narodowego, zapanował w innych okolicach kraju naszego. Wprawdzie nieliczna garstka inteligencji miasteczka, rekrutująca się przeważnie z oświaty nauczycielskiej i duchowieństwa zabiega usilnie, aby przynajmniej wśród młodzieży obudzić chęć do pracy, jakiej wymaga od nas chwila obecna. Ale zabiegi te nie przynoszą zbyt obfitych owoców. Naogół jednak inteligencja zrobiła wiele: zorganizowano komitet ratunkowy, który przysparzał pod swą opiekę zgórą 1000 osób, przeważnie robotników fabryki „Wojelechow”; liczbę szkół w gminie

dotychczas do 12; zorganizowano kursy dla dorosłych; nowo otwarto Rada sierocą, która sternikiem jest, niestrudzony w pracy narodowej i kulturalnej, ks. W. Zawadzki, prefekt miejscowy; zorganizowano kilka dramatycznych, które przez długi czas produkowały się w Domu Ludowym, a choć w ostatnich czasach rozbiło się ono o niechęć jednostek, to jednak jest nadzieja, że znów zostanie przywrócone do życia i przysparzać będzie funduszy dla biednych, a przydatnych instytucji miejscowych.

Na kursy dla dorosłych uczęszcza młodzież tylko z Kamięńska. W wioskach okolicznych młodzież w dalszym ciągu spędza czas wolny od pracy na grze w karty i innych zabawach. Smutne to bardzo! Straszna wojna wstrząsnęła światem, Europę zalały krwi potoki, Ojczyzna w gruzach—wzywa do pracy, do czynu, zwłaszcza na polu odrodzenia narodowego, a młodzież wiejska, polska z krwi i kości, do pracy tej nie kwapi się, a, co najsmutniejsza, nie dba o oświatę, bez której przecież jaśniejszej przyszłości narodowej wyobrazić sobie niepodobna.

Wprawdzie i święta narodowe obchodzone są i tutaj uroczysto; ale tylko w kościele jedynie, pod wpływem kazań księży, to lub owo serce zadrga żywszym uczuciem dla Ojczyzny; po wyjściu zaś z kościoła—wszystko powraca do zwykłego trybu: do pracy dla chleba i pieniędzy.

W dniu 6 maja obchodziliśmy jednocześnie uroczystość Matki Boskiej Królowej Polskiej i odłożony obchód rocznicy Konstytucji 3 maja.

Podczas uroczystości tej ks. B. Rybacki, wikariusz miejscowy, podnosząc w pięknym przemówieniu swoim bohaterstwo i szlachetne dążenia przodków naszych oraz przypominając świetne czasy Rzeczypospolitej a następnie jej upadek, potrącił i o struny Lutni Mickiewicza i o gromy Piotra Skargi i o karty dzieł Stenkwicza. Wreszcie, gdy przypomniał Syberię, oraz te liczne pola w Europie zlane krwią polską i gdy wielkim głosem zawołał, że polak, który nie dąży do oświaty i nie pożąda całą duszą niepodległości Ojczyzny, jest niegodzien imienia polaka i niech lepiej opuści granicę Polski—w kościele rozległ się płacz prawie ogólny. Ale po sumie na zapowiedziany przez nauczycielki i nauczycieli wiecz. przybyła zaledwie drobna garstka włoścjan, wobec czego prelegenci, oraz dziatwa, która przez szereg tygodni uczyła się, aby przemówić słowami wieszczów naszych do swych rodziców, sióstr i braci, musiała, zasmucona, rozleść się do domów!

Tak polacy tutejsi kochają kraj swój, tak interesują się dziejami ojczyznymi, i tak czczą pamięć świętych czynów i zamierzeń przodków swoich. Bał są nawet tacy, wyrodni, którzy o wysiłkach powstańców wyrażali się z lekceważeniem! O, bez rozumu! Zapominają, że dziś dojrzewają owoce tych wysiłków; bo gdyby nie porwy i szamotaniny się przodków naszych w narzuconych na Ojczyznę pętach, inne narody zapomniałyby całkiem o Polsce. Powstanie, to protest przeciw obcej przemocy, to odruch bólu, to głos narodu wołającego o pomstę do nieba, który musiała słyszeć Europa, a którego echa grzmiały i na drugiej półkuli.

„Księża i szlachta chcą Polski niepodległej, aby przywrócić państwowość”, rozlega się raz po raz w szeregach grupców tutejszych. Wprawdzie grupców tych jest niewiele; ale i ta garstka jest zakalą społeczeństwa.

Z powodu karygodnej obojętności mieszkańców tutejszych i sprawy oświatowej nie posuwają się naprzód tak, jak w innych miejscowościach kraju i zabiegają jednostek w tym względzie nie przynoszą owoców pożądanym. Obojętność ta jest tem dżiwniejsza, że przecież parafia tutejsza w ostatnich kilkunastu latach wydała 7 księży, szereg nauczycieli i nauczycielek, oraz kilku urzędników i oficalistów, a i obecnie w samym tylko Kamięnsku znajduje się 1 alumna i 9 wychowawców seminariów nauczycielskich. Stąd wynika,

że ludność tutejsza dzieli się na dwa odłamy: jeden, nieliczny, który dąży do oświaty, ale, że tak się wyrażę, samolubny i dba jedynie o oświatę w otoczeniu najbliższym, a drugi liczy, ale zacofany, bo sprawy oświatowe, a tem samem i na sprawy kraju, patrzący obojętnie, a często nawet wrogo.

Słowem brak w okolicy naszej ducha patriotycznego, brak tej miłości i przywiązania do Ojczyzny, jakie cechują polaków w innych miejscowościach kraju naszego. Nie tracimy jednak nadziei, że będzie lepiej, że obojętni usłuchają głosu światlejszych współrodaków, których na szczęście mamy garstkę, chwycąc się gorliwie oświaty, a wtedy w ich oziębłych sercach, rozgorzele miłość Ojczyzny i nie jednostki, jak dziś, ale cały ogół stanie do pracy na niwie społecznej i narodowej.

Oby to nastąpiło copędzej.

X. X.

Z Warszawy.

Tym Rada Stanu. — Kursy budowlane — Odbudowa wsi i miast. — Budżet stolicy. — Żegluga na Wiśle.

— W poniedziałek, d. 2 b. m. odbyły się dwa posiedzenia plenarne Tymczasowej Rady Stanu, pierwsze o godz. 2 po poł., drugie o godz. 4-iej po poł., omawiano projekt organizacji tymczasowej naczelnych władz polskich państwowych. Komisja wybrana do ułożenia tego projektu prace swoje już ukończyła.

— Na jesieni w roku zeszłym otwarto w Warszawie kursy specjalne odbudowy wsi, miast i miasteczek naszych, zniszczonych przez działania wojenne. Inicjatywę, tudzież poparcie moralne i materialne kursom okazała Główna Rada Opiekuńcza. Na kursy te zgłosiło się 35 rzeczywistych i 18 wolnych słuchaczy, z których do końca wykładów wytrwało 23 i 2 słuchaczki. Egzamin złożyło 22 osoby. Zadaniem kursów było przygotowanie odpowiednio wyszkolonych do odbudowy kraju w stylu rodzimym budowniczych, kierowników. W ubiegłą sobotę 30 z. m. w sali Tow. Techników odbył się uroczysty akt zamknięcia wykładów, zagajony krótkim przemówieniem dyr. Piotrowskiego. Z kolei przemawiali prezes G. R. O. ks. Eustachy Sapiecha, archit. Zygm. Wójcicki, kierownik wydziału budowlanego R. G. O., kierownik kursów p. Kłos i w imieniu słuchaczy p. Głowczewski. Akt uroczysty zakończyło zwiędzenie wystawy prac słuchaczy, bardzo interesującej. Z każdej pracy widnieją poważne studia i więcej duch gorliwej troski o nadanie odbudowie kraju rodzimego charakteru i stylu polskiego.

— Z inicjatywy Warszawskiego Tow. Krajoznawczego w porozumieniu z Kolem architektów i wydziałem budowlanym R. G. O. zorganizowano wystawę projektów architektonicznych, która obeshaną będzie po miastach całego kraju naszego. Na wystawę składa się przeszło 180 obrazów z widokami dawnych zabytków budownictwa i projektów nowych.

— W ubiegłą niedzielę otwarto wystawę we Włocławku. Po dwóch tygodniach wystawa odbudowy wsi i miasteczek będzie posłana do Łowicza, następnie do Skierniewic, Piotrkowa, Częstochowy, Łodzi i Łomży.

— Budżet naszej stolicy, przedstawiony obecnie do Rady miejskiej, ilustruje w sposób wymowny smutny jej stan finansowy, wywołany przez nadmierne wydatki. Wobec tego prezes komisji finansowo-budżetowej mec. Stanisław Libicki złożył w tym przedmiocie obszerny referat, w którym zastanawiał się między innymi nad dalszym stanem finansów stoł. m. Warszawy.

— Z powodu niskiego stanu wody na Wiśle, której poziom sięga zaledwie 3 i pół stop, żegluga jest bardzo utrudniona. Parostatki, gabary i berlinki mogą przepływać miejscami płytsze tylko przy małej wadze ładunku.

Parostatki nie mogą być przepelnione pasażerami. Na Narwi między Zegrzem i Pułtuskim kursowanie statków parowych jest zupełnie wstrzymane wskutek miedzyzry.

Organ kanclerski

o zerwaniu stosunków przez Grecję.

Organ kanclerza Rzeszy „Norddeutsche Allgemeine Zeitung” pisze: Dnia 30-go czerwca konsul grecki, Polychroniades, z polecenia ministra spraw zagranicznych, Politisa, wręczył rządowi niemieckiemu oświadczenie treści następującej: „Wskutek dokonanej wstąpienia szczęśliwie połączenia obu rozdzielonych dotychczas oddziałów Grecji i wobec faktu, że liczne pułki greckie biorą udział w akcji nieprzyjacielskiej na bałkańskiej widowni wojny, rząd grecki nie uważa za możliwe utrzymanie nadal stosunków urzędowych z rządem niemieckim”. Jednocześnie konsul grecki zażądał wydania dla niego i całego ciała konsularnego paszportów na wyjazd przez Szwajcarię. Interesami greckimi opiekuje się Holandia. Do informacji tych „Nordd. Allg. Ztg.” dodaje komentarz następujący:

Godnem zaznaczenia są motywy zerwania stosunków przez rząd grecki. Nie wypowiedziano formalnie wojny, natomiast wskazano fakt, że na froncie bałkańskim walczą już przeciwko nam liczne pułki greckie. Te walczące oddziały były dotychczas uważane za odszczepieńcze w stosunku do Grecji. Obecnie rząd grecki, na którego czoło wysunął się przywódca odszczepieńców Venizelos, usiłuje wyrzucić fakty do góry nogami i postępuje tak, jak gdyby Venizelos oddawał na jedynym prawowitym naczelnikiem Grecji i jak gdyby większa część narodu oddana królowi po długotrwałym błaganu się szczęśliwie odnalazła się u boku Venizelosa. Cel tego przekręcania jest widocznie złożony. Przede wszystkim ma być w ten sposób ułatwione żywiłom wierznym dla króla zawarcie paktu z własnym sumieniem i uważanie przejścia na stronę Venizelosa za chwałkę względem ojczyzny. Gdyby się udało, to wypłynęłyby stąd dla Venizelosa i dla króla korzyści, że miałby za sobą jako tako spolonę naród i armię. Drugi cel, do którego w sposób widoczny dąży deklaracja rządu greckiego, obliczony jest na stosunki z koalicją i na opinie świata o jej postępowaniu. W chwili, kiedy Grecja ze skrucho powraca do Venizelosa, jako prawdziwego przedstawiciela jej interesów narodowych, znikomem, oczywiście, staje się twierdzenie, że Grecja była pogwałcona przez koalicję. Wówczas grecy muszą nawet dziękować koalicji za to, że wreszcie uwolniła ich od wrogielgo ojczyznę króla.

Zbytecznym stało się wypowiedzenie nam wojny, a nawet nie byłoby ono logiczne, prawdziwa bowiem Grecja (Venizelos), na zasadzie traktatów serbskich, oraz na zasadzie ogłoszonego w swoim czasie w Salonikach przez p. Venizelosa wypowiedzenia wojny, oddawna zna dale się z nami na stopie wojennej.

W dodatku przez tę usprawiedliwioną walkę, którą Grecja podjęła bez nacisku koalicji, prowadzi wojnę (według tego fałszywego przedstawienia faktów) sama, w „wykonaniu świętego obowiązku sprzymierzeńca” bynajmniej nie w celach zaborczych, ani za zoid koalicyjny. Do walki nie jest Grecja zmuszona, ani przez Anglię, ani przez Francję, lecz przez nas, my to bowiem napadliśmy na niewinną Serbję! Jeśli koniec walki będzie pomyślny dla nas, to naturalnie w tych okolicznościach wszelkie rozszerzenie terytorji naszych sprzymierzeńców kosztem Grecji będzie „brutalnym gwałtem”. I wszelka inna pretensja polityczna względem Grecji popadaby pod takie określenie. Gdyby stan rzeczy miał się odwrócić, czego wprawdzie nie należy oczekiwać, to iest na korzyść nowej Grecji, to wszelkie jej plany zdobywcze byłyby naturalnie podkijowane przez usprawiedliwione życzenia pewnych gwarańców.

Trzeci cel, do którego Venizelos zdaje się zmierzać, jest wykazanie jego mistrzostwa w ostrożnej taktyce. Nie wie jeszcze, w jakim stopniu i w jakim tempie utrwali się jego władza, czy w porę i w dostatecznej liczbie wysła na plac boju swych greków. Jeżeli mobilizacja znacznych sił wojskowych uda mu się, to rzuci je w ogień, kiedy będzie uważał to za stosowne, gdyż forma w jakiej zerwał stosunki z nami, dla każdego, kto chciał widzieć, była bezsprzecznie jednoznaczna z wojną. Jeżeli jednak eksperyment się nie uda, to poczeka, co my zrobimy i nasi sprzymierzeńcy. Jeśli przedziemy do ataku, to Venizelos podniesie wrzawę o podstępny napadzie na pokolowo usposobioną Grecję, gdyż ta zerwała przecież tylko stosunki dyplomatyczne, nie mówiąc ani słowa o wojnie.

W ten sposób deklaracja grecka wcale nieźle jest pomyślana i dlatego wydaje nam się słusznym, zawczasu pokazać, że cel jej wcale nie jest dla nas ukryty. Bedziemy mogli wobec tego zapobiedz w przyszłości niektórym przekręcaniom i rzucić odpowiedzialność za skutki polityki wojennej Venizelosa od samego początku na podżegaczy i przywódców, którzy są prawdziwymi winowajcami nieszczęścia narodu greckiego.

Quentin, niektórym naszym oddziałom atakującym powiodło się zadać nieprzyjacielowi za pomocą napadu znaczne straty w nizinie Izery, na północy od Dixmuiden i uprowadzić do niewoli dużą ilość belgijszczyków.

Wczesnym ranem i ponownie po południu Anglicy atakowali na zachodzie od Lens. W niektórych punktach wtargnęli oni do naszych linii, zostali jednak znowu wszędzie odrzucony przez pułki górnośląskie w walkach na bagnety, podczas których zatrzymaliśmy przeszło 175 jeńców i 17 karabinów maszynowych.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Po silnem przygotowaniu ogniowym francuzi podjęli na Chemin des Dames nowe ataki na utracone przez nich rowy na południu od Boselle. W walkach, które były szczególnie zacięte na wschodnim stoku płaskowzgórza, odparto wszystkie zapędy nieprzyjaciela.

Front wojsk generała-feldmarszałka ks. Albrechta Wirtemberskiego.

Nie zaszły żadne znaczniejsze wydarzenia.

Wschodnia widownia wojny.

Front wojsk ks. Leopolda Bawarskiego.

Ataki rosyjskie z dnia 1 lipca pomiędzy górną Strypą a wschodnim brzegiem Narańki prowadziły do ciężkich walk.

Nacisk rosyjski skierowany był przede wszystkim na odcinek pod Konichami i na linię wzgórz na wschodzie i na południu od Brzeżan.

Dwudniowe bardzo silne przygotowanie artyleryjskie, zamieniło stanowiska nasze w pole wyrw, które przez cały dzień szturmowały pułki nieprzyjacielskie. Wieś Konichy zatracono; na przygotowanym stanowisku zamkniętem pochwycono rosyjskie natarcie masowe, oraz doprowadzono do niepowodzenia nowy atak na nie wymierzony.

Po obydwu stronach Brzeżan walczono szczególnie zaciekle. Coraz to nowymi falami szesnaście dywizji rosyjskich atakowało nasze linje, które po zapasach o zmiennem powodzeniu, utrzymane zostały w silnej obronie, zaś utracone odzyskano w kontratacie poprowadzonym przez dywizje saskie, nadrańskie i tureckie.

Straty rosyjskie przewyższają wszelkie znane dotychczas miary; poszczególne oddziały zostały rozgromione.

Wzdłuż Stochodu i nad Dniestrem trwała ożywiona działalność ogniowa rosyjska.

Na północy od linii kolejowej Kowel — Luck przed frontem dywizji austriackiej załamał się atak przeciwnika.

Wśród innych armii nie zaszły żadne szczególniejsze wydarzenia.

Front macedoński.

Sytuacja jest niezmienną.

Pierwszy General-Kwatermistrz
I. n d e n o r s t t.

Ofensywa rosyjska.

WIENIĘ, 2 lipca. Wojenna kwatery prasowa donosi:

Od dnia 28-go czerwca walka na froncie rosyjskim znajduje się w pełnym biegu. Rosjanie poczynili szerokie przygotowania do swej ofensywy.

W upatrzonym do ataku odcinku stały w pogotowiu wielkie masy wyjątkowo dobrze wyćwiczonej i tegich moralnie oddziałów, a więc: gwardja, dywizje syberyjskie i zamurskie, dalej liczne miotacze min i działa wszelkiego kalibru, w tym działa olbrzymiego kalibru, które jednak wkrótce zniszczone zostało celnym pociskiem moździerzowym.

Na całym froncie panowała od kilku dni zwiększona działalność artylerji nieprzyjacielskiej. Ażaby złudzić nas co do celu ataku, demonstrowali rosjanie w wielu częściach frontu. Demonstracje te jednak były przez nas odpowiednio geozumiano i zupełnie chybiły celu.

Za miejsce przerwania frontu rosyjskie obrał odcinek Brzeżan. W

tem miejscu ogień artylerji nieprzyjacielskiej stale się wzmagal. Wieczorem dn. 29-go czerwca przybrał nawet charakter najsilniejszego ognia huraganowego. Tereny poza naszymi pozycjami były poddane silnemu działaniu gazów.

Nasza artylerja nie pozostawała dłużną przeciwnikowi. Zwalczala ona jaknajskuteczniej baterie nieprzyjacielskie i kiedy tylko zaobserwowano w rowach rosyjskich większe masy wojska, wzięła je pod silny ogień niszczący, tak, iż piechota nieprzyjacielska nie odważyła się na akcję zaczepną. Tylko nocą wykonała w dwóch miejscach przy pomocy większych sił próbę ataku, który spełził w naszym kierunku zaporowym.

Rano 30-go czerwca ogień nieprzyjacielski powoli ożywił się w ognisku walki i miejscami doszedł do znacznej siły, przyczem wybitną akcję wykazały ciężkie miotacze min wroga. Po południu ruszyły do ataku silne oddziały piechoty nieprzyjacielskiej na południe i na południowy wschód od Brzeżan i Koniuszy. Ataki te odparte zostały wszędzie naszym ogniem.

W niektórych miejscach artylerja nasza przeszkodziła niszczącym swym ogniem wykonaniu ataków nieprzyjacielskich jeszcze w chwili opuszczania rowów.

Około godziny 9 i pół wieczorem znów podejmowali rosjanie ataki na północ-zachód od Załoziec, jednak nasz ogień zaporowy i tej próbie szybko położył tamę.

Ten sam los spotkał próbę ataku, którą rosjanie podjęli około północy na południe od Brzeżan. Próbowali oni tutaj bez wszelkiego przygotowania artylerji wyskoczyć z rowów i dopaść do naszych. Poniesli przytem ciężkie straty i musieli szybko zawrócić. Znow zaczęła działać rosyjska artylerja i wzmagala swą siłę aż do poranku z 1-go lipca.

Oba pierwsze dni nakazanej przez Anglię i Francję ofensywy przyniosły nieprzyjacielowi jedynie ciężkie straty, nie dając mu najmniejszych nawet zysków.

Z naszej strony w walce brały udział wojska prawie wszystkich sprzymierzeńców: austriacy, węgry, Niemcy i Turcy. Wszyscy oni przyczynili się skutecznie do zwycięskiego odparcia dotychczasowych ataków rosyjskich.

Straty naszych sprzymierzeńców, dzięki doskonałym środkom obronnym i wzorowej współpracy wszelkich rodzajów broni, są nadzwyczaj małe.

Więści z Rosji

Odezwa rządu do ukraińców.

Pat. Agencja Tel. donosi: Rząd tymczasowy wystosował do ludności ukraińskiej obwieszczenie treści następującej: Bracia z Ukrainy! Nie wstępujcie na złą drogę, która rozbiła oswobodzone ziemie Rosji, nie odrywajcie się od ojczyzny. Wobec wielkiego niebezpieczeństwa nie rozwiązujcie wspólnej armii. Nie rzucajcie ziarna niezgody i walki bratobójczej w szeregi narodu w chwili, w której muszą one zespolić się ściśle ze sobą, aby ratować ojczyznę od ruiny militarnej, i zachowajcie rozsądek w obliczu powikłań wewnętrznych. Swem niepohamowanym dążeniem do utrwalenia już teraz politycznej formy rządów Ukrainy nie zadajcie sobie samym ciosu śmiertelnego, bowiem upadek Rosji i was pociągnąłby za sobą.

Eksplozja na okręcie.

Petersburski „Dien” donosi, że statku linjowym „Republika”, należącem do eskadry bałtyckiej, z niewyjaśnionych powodów eksplodował kotł. 80 oficerów i marynarzy zabitych. Okręt z ciężkimi uszkodzaniem odprowadzono do portu w Rewlu.

Statek linjowy „Republika”, poprzednio zwany „Car Paweł I”, zbudowano w 1907 r., jako jedyną jednostkę bojową o pojemności 17 450 ton. Najwyższy dowódca pancerny był 930 ludzi załogi.

Telegramy.

Cesarz Karol w Monachjum.

BERLIN, 2.VII. „Vossische Ztg.” podaje z Monachjum pod d. 30-go czerwca:

Austriacka para cesarska przybyła dziś o w pół do 6 ej po południu do Monachjum, w celu odwiedzenia króla i królowej bawarskiej. Na dworcu kolejowym powitali uroczysto przybyłych: król i królowa, wszyscy książęta krwi, ministrowie i przedstawiciele najwyższych władz wojskowych i cywilnych. Natychmiast po przybyciu do stolicy, udała się para cesarska do króla i królowej do pałacu Wittelsbachów. Przy tej sposobności wręczył cesarz Karol królowi Ludwikowi order wielkiego krzyża Marij Teresy. O w pół do 9 ej wieczorem przyjęła para cesarska nuncjusza papieskiego, posła pruskiego von Treutlera oraz wszystkich uwierzytelnionych członków tutejszego ciała dyplomatycznego. O 9 ej wiecz. odbył się obiad galowy. Król Ludwik powitał w serdecznych słowach parę cesarską. Cesarz Karol podziękował za serdeczne przyjęcie, poczem wznosił toast za pomyślność króla i za całą bawarską rodzinę królewską. O 11 ej wieczorem nastąpił odjazd pary cesarskiej do Stutgardu. Król wraz z królową odwiedzili gości na dworcu. Król Ludwik wręczył austro-węgierskiemu ministrowi spraw zewnętrznych, hr. Czerninowi, swój portret w kosztownych ramach.

Narady frakcji z kanclerzem.

BERLIN, 2.7. Dzisiaj o godz. 11 ej przed południem rozpoczęły się narady przywódców frakcji parlamentarnych z kanclerzem Rzeszy. Każda frakcja reprezentowana jest przez 3-ch zaproszonych przedstawicieli.

Sprawa kurjera niemieckiego w Norwegji.

BERLIN. — Wyjaśnienie urzędowe: „Norddeutsche Allgemeine Ztg.” donosi:

„Kurjer niemiecki, wysłany do Norwegji, był niedawno, w chwili przybycia do Chrystianji, aresztowany przez władze norweskie. Bagaż jego, zaopatrzony w pieczęcie urzędowe, zrewidowano, a ponieważ znajdowały się w nim materiały wybuchowe, przeto uległ konfiskacie. Na podstawie podejrzeń, że znalezione materiały wybuchowe miały być użyte w Norwegji, rząd norweski polecił wytoczyć kurjerowi sprawę sądową.

Ze względu na zastrzeżoną przez prawa międzynarodowe nietykalność kurjerów dyplomatycznych, cesarski rząd niemiecki zaprotestował u rządu norweskiego przeciwko aresztowaniu kurjera i zażądał natychmiastowego jego uwolnienia. Złożono przytem oświadczenie urzędowe, że nie było zamiaru nżycia materiałów wybuchowych w Norwegji, lub że szkoda dla interesów norweskich. O ile zachowanie się kurjera mogło być naganne, zwłaszcza w stosunku do praw norweskich, to sprawdzone będzie w Niemczech, natomiast postępowanie prawne przeciwko kurjerowi w Norwegji jest niedopuszczalne na mocy praw międzynarodowych. Rząd norweski wypuścił tymczasem kurjera na wolność.

Według wiadomości, podanej przez norweskę biuro telegraficzne, norweski minister spraw zagranicznych złożył w storthingu krótkie wyjaśnienie w tej sprawie, a tutejszy poseł norweski złożył w imieniu swego rządu protest przeciwko zachowaniu się kurjera. Odpowiednie władze niemieckie zarządziły śledztwo urzędowe i postarają się — o ile okaże się tego potrzeba — o zadosyćuczynienie.

Z ubolewaniem dowiedziano się, że zajście to wywołało zaniepokojenie wśród ludu norweskiego i wobec tego można tylko raz jeszcze stwierdzić z całą stanowczością, że nie zamierzano użyć tych materiałów wybuchowych przeciwko Norwegji, albo też przeciwko interesom norweskim.

Skazanie spekulanta.

BERLIN. Z Poznania donoszą do „Lokal Anzeigera” pod data 30 b. m.

Wojna.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna, 2-go lipca:

Zachodnia widownia wojny.

Front wojsk gen. feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego

Tylko w niewielu odcinkach pomiędzy morzem a Somme zwiększała się walka artylerji.

Podczas, gdy rozchwytały się natarcia wywiadowcze Anglików na wschodzie od Nieuport, pod Gavrelle i na północnym-zachodzie od St.

